

Beata Mróz
(Białystok)

IGNACY JULIAN CEYZIK (1779 – OK. 1860). ARTYSTA RZEŹBIARZ, FALSZERZ CARSKICH BANKNOTÓW, ZESŁANIEC

Realizując od 2005 roku projekt badawczy „Ad Fontes” dotyczący wspólnego dziedzictwa kulturowego Wielkiego Księstwa Litewskiego od połowy XVIII do połowy XX wieku, finansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wraz ze współautorką programu, Joanną Tomalską, przybyliśmy do Kowna. Podczas kwerendy w Taikomosios Dailes Skyrius (Oddział Rzemiosła Artystycznego – Muzeum Narodowego Sztuk Pięknych im. M. K. Ciurlionisa – Nacionalinis M.K. Ciurlionio Dailes Muziejus) ogromnie zainteresowała nas niewielka, bo licząca 14 x 13 cm, ceramiczna plakietka z żółto-rudej glinki, dzieło mało znanego artysty rzeźbiarza, Ignacego Juliana Ceyzika.

Relief *Macierzyństwo* zakupiony w 1943 roku w wileńskim antykwariacie przez ówczesnego dyrektora muzeum, Paulusa Galaune, wykonany z niezwykłą precyzją, zadziwiającą subtelnością, dbałością o wszystkie szczegóły, zdradzał ogromny talent. Przedstawiał wnętrze ubogiej chaty z siedzącą na prostym, drewnianym stołku kobietą karmiącą niemowlę. Skromna izba z jedynym oknem, ze stojącą na parapecie doniczką z owiniętym wokół pręta, wiotkim powojnikiem. Na szybie delikatnie zaznaczona rozpięta pajęczyna z pajakiem opuszczającym się po nitce. Na parapecie siedzący, obserwujący kobietę z dzieckiem – kot. Wewnątrz izby, na ścianie, wisząca wysoko plakietka z krucyfiksem i dwiema kłęzącymi pod krzyżem postaciami. Ubogie, proste sprzęty, po lewej zasłane łóżko, nad nim wymyślna, zawieszona na wygiętym grubym konarze – kołyska, nieopodal wiklinowy koszyk, cembrzyk, miotełka, dzban, miska, na niewyszukanym, prostym stole z szufladą – gliniany garnuszek, miseczka, nóż, resztki jedzenia.

Na tak niewielkiej powierzchni terakotowej tabliczki artysta niesłuchanie realistycznie utrwalił tak wiele charakterystycznych przedmiotów tej niemal ascetycznej izby. Praca wydała mi się na tyle interesująca, że po powrocie z Kowna postanowiłam zapoznać się z twórczością autora zadziwiającej kompozycji. To był impuls do przyjrzenia się bliżej twórcy oraz innym jego dziełom, a także artystom polskim, których los doświadczył tak ciężko, jak Ignacego Ceyzika, podczas przymusowego pobytu na Syberii.

W dziejach polskiego malarstwa o tematyce syberyjskiej, mającego często charakter patriotyczny, nieocenionym źródłem historycznym dla badaczy losów zesłańców na Syberii w XIX wieku jest twórczość Aleksandra Sochaczewskiego, zesłańca, malarza syberyjskiej katorgi, ze słynnym obrazem *Pożegnanie Europy*. Przejmujący cykl obrazów pozostawił Artur Grottger, „nieśmiertelny rysownik doby powstania styczniowego, którego *Pochód powstańców na Sybir, Ciosanie krzyża, Dźwiganie krzyża* pozostaną na zawsze najwymowniejszą ilustracją polskiej golgoty syberyjskiej”¹. Twórczość Jacka Malczewskiego zaliczana do najwybitniejszych zjawisk no-

¹ M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 449.

woczesnej sztuki polskiej, a obrazy o tematyce syberyjskiej, pełne nastrojowego smutku i zadumy, zyskały jeszcze za życia artysty stałe miejsce w historii polskiego malarstwa. Malczewski jest autorem wielu realistycznych obrazów o tematyce związanej z polską martyrologią na Syberii po powstaniu styczniowym, takich jak: *Niedziela w kopalni* (1882), *Na etapie* (1883) czy *Wigilia zesłańców* (1892)².

Syberia zazwyczaj kojarzy się Polakom z prześladowaniami i cierpieniami rodaków, którzy jako jeńcy wojenni lub przestępcy polityczni skazani za wykroczenia wobec władzy rosyjskiej – poczynając od końca XVI wieku do połowy XX wieku – byli zsyłani do tego mroźnego, odległego o tysiące kilometrów kraju, z którego ucieczka rzadko kończyła się powodzeniem. Zesłańcy, znacznie bardziej ucywilizowani niż rdzenni mieszkańcy Syberii, wnosili do życia tubylców zadatki kultury, moralności, prawa i oświaty. „Właśnie Polacy, bardzo sprawni wszędzie poza swoim krajem, jeżeli przymusowo czy dobrowolnie znaleźli się w Rosji, działali tam jako cywilizatorzy...”³.

Wśród polskich zesłańców znalazły się osoby o niepospolitym wręcz talencie. Polacy brali udział w eksploracjach terenowych jako rysownicy-dokumentaliści, tworzyli obrazy o tematyce syberyjskiej, portretowali towarzyszy niedoli oraz rdzennych mieszkańców – Czukczów, Ostiaków, Jakutów czy Buriatów. Udzielali prywatnych lekcji rysunków i malarstwa. Jednym z autorów prac dokumentujących krajobrazy Syberii był Leopold Niemirowski, absolwent Uniwersytetu Wileńskiego, zesłaniec z 1839 roku, artysta malarz, który już po wyroku, ze specjalnym zezwoleniem generała-gubernatora Syberii Wschodniej, w 1844 roku (według innych źródeł w 1851), jako rysownik, wziął udział w wyprawie zorganizowanej przez Wschodniosyberyjski Oddział Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego na Kamczatkę⁴.

Ten wybitny i niestety prawie zupełnie zapomniany malarz zostawił po sobie ciekawą, zarówno artystycznie, jak i etnograficznie, spuściznę szkiców i rysunków, które wydane zostały w specjalnym albumie w Petersburgu w 1856 roku przez Iwana Bułyczewa – jednego z uczestników i kierownika tej wyprawy. Niestety, nie podano nazwiska autora ilustracji, co było praktykowane w przypadku prac zesłańców. Niemirowski odbywał liczne podróże po Syberii Wschodniej, w okolicach Bajkału, Gór Jabłonowych i Sajanów, czego reminiscencje widoczne są w jego pracach nielicznie zachowanych w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie⁵. Rysunki wykonane kredką i ołówkiem na papierze naklejonym na karton, przedstawiające Bajkał i jego okolice, są urzekająco piękne. Jezioro Bajkał oczarowało artystę tajemniczością. Niemirowski, podobnie jak liczna grupa artystów z Polski na zesłaniu, zarabiał malowaniem portretów, widoków Irkucka i okolic. Jego prace zostały rozproszone, wiele zaginęło, tylko część została przywieziona do Polski⁶.

Malarz Karol Toliński, skazany na katorgę za udział w ataku na Siedlce w 1846 roku, uczestniczył w tak zwanej ekspedycji amurskiej w 1854 roku. Artysta brał udział w Petersburskiej Komisji do Badań Syberii Wschodniej, prowadzącej studia terenowe o charakterze geograficznym i etnograficznym. Malował zachwycające pejzaże zabaj-

² Tamże, s. 450

³ Cz., Miłosz *Rodzinną Europą*, Warszawa 1998, s. 164.

⁴ J. Trynkowski, *Leopold Niemirowski (1810–1883)*, „Przegląd Wschodni”, 1991, t. I., z. 2, s. 375–377.

⁵ J. Trynkowski, dz. cyt., s. 376.

⁶ W. Faliński, *Polskie chudoźniki w Sybiri*, Irkuck 1995, s. 35.

kalskie. Natomiast z Irkuckiem wiąże się działalność malarzy Stanisława Wrońskiego i Joachima Leszniewicza. Stanisław Wroński pomagał Benedyktowi Dybowskiemu w badaniach fauny i flory Bajkału i w gromadzeniu zbiorów ornitologicznych. Towarzyszył mu w wyprawach do gór Chamar-Daban i Sajanów. Oprócz portretowych szkiców obaj artyści, Wroński i Leszniewicz, malowali pejzaże oraz uczestniczyli w licznych ekspedycjach badawczych.

Rysownikiem i akwarelistą był Maksymilian Oborski, przebywający na zesłaniu w Usolu. W Okręgowym Muzeum Sztuki w Irkucku zachowały się do dziś jego obrazy, które obok obrazów Stanisława Wrońskiego – również przechowywanych w tym muzeum – należą do jednych z piękniejszych widoków Irkucka i jego okolic. W Kiachcie tworzył swe cykle portretowe Chrystian Reichel, Wołyniak, który początkowo przyjechał w 1848 roku z rodziną do Irkucka. Szybko zdobył reputację dobrego malarza, specjalizującego się także w malarstwie cerkiewnym. Jego postacie świętych na obrazach i freskach zdobiących cerkiew w Kiachcie miały twarze polskich zesłańców⁷.⁷ Interesujące prace dla historyków urbanistyki Tomska zostawił zesłaniec, dzisiaj również zapomniany artysta, autor litografii i rysunków przedstawiających Tomsk z lat 60. XIX stulecia – Juliusz Volkmar Fleck (1813–1888). Fleck był właścicielem zakładu litograficznego w Warszawie. Za pomoc w przygotowaniach do powstania styczniowego został skazany na 10 lat katorgi. Jego prace przedstawiają obiekty, których już dzisiaj nie ma, dają wyobrażenie o ciekawym układzie przestrzennym miasta, XIX-wiecznej architekturze. Prace polskiego zesłańca stanowią materiał do weryfikacji dotychczasowych ustaleń historyków urbanistyki o starej zabudowie Tomska. Doskonale ilustrują przeszłość, która minęła⁸.

Roman Szwoynicki, malarz i fotograf, właściciel majątku Rady koło Poniewieża, został zesłany po klęsce powstania styczniowego do Tobolska, potem Kazania i Czwiliska. W Kazaniu prowadził zakład fotograficzno-malarski. Lata zesłania spędził twórczo, malując i fotografując wspólnie z Lucjanem Kraszewskim, bratem pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego. W swoich szkicach i akwarelach Szwoynicki utrwalał twarze polskich wygnańców, rdzennych mieszkańców Syberii, postacie zwierząt oraz ujmująco piękne w swej monotonii i bezkresności syberyjskie krajobrazy. Do kraju powrócił w 1867 roku⁹.

Najbardziej zagadkową postacią wśród polskich zesłańców był rzeźbiarz Ceyzik. Do dnia dzisiejszego badaczom, historykom nie udało się do końca wyjaśnić wszystkich faktów z biografii artysty czy okoliczności jego zesłania. Ignacy Julian Ceyzik herbu Owada jest jednym z najbardziej utalentowanych artystów w historii rodzimej ceramiki, a także niezwykle interesującym człowiekiem z bardzo zawitym oraz tajemniczym życiorysem. Urodził się w 1779 roku prawdopodobnie w Sejnach. Podawane są różne wersje miejsca urodzenia Ceyzika. W *Słowniku Artystów Polskich* i *Polskim Słowniku Biograficznym* brak konkretnej miejscowości, występuje bliżej nieznane miejsce koło Sejn lub Łysków k. Wołkowyska.

⁷ A. Giller, *Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberii*, T.II, Lipsk 1867, s. 197.

⁸ A. Giller, dz. cyt., s. 183.

⁹ J. Arvaniti, D. Pietrzkiwicz, „Syberia – legenda i rzeczywistość na wystawie „Polscy badacze Syberii””, „Biuletyn Archiwum PAN”, Warszawa 2009, Nr 50, s. 82.

Litewski historyk sztuki, Vladas Drema, w archiwach wileńskich odnalazł informację, że Ceyzik urodził się w Sejnach¹⁰. Sprawa wymaga dalszych badań źródłowych. Ignacy był wnukiem Jakuba, porucznika gwardii litewskiej, synem Michała i Anny z Sobolewskich, urodzonych na Podlasiu. Ojciec artysty (zmarły w 1813 roku w Niżowcach, pow. słuckim), prawdopodobnie zmienił nazwisko Cydzik na Ceyzik. W polskiej literaturze, pamiętnikach, wspomnieniach o artyście jest wiele nieścisłości. Chociażby pisownia jego nazwiska: Ceizik, Cejzik, Cejzych, Cejzyk, Cezik, Cidzik, Cydzik, Zejzik, Zejzych¹¹.

Ignacy ukończył trzyklasową szkołę powydziałową w Łyskowie (obecnie na Białorusi), inne źródła podają, że w Liszkowie (obecnie na Litwie)¹². Następnie artysta przeniósł się do Wilna, gdzie wstąpił w 1798 roku na ówczesny Uniwersytet im. Stefana Batorego. Zapisał się do pracowni Franciszka Smuglewicza na lekcje malarstwa i rysunku. W 1802 roku zaczął studiować chemię, historię i język francuski. Jednocześnie udzielał korepetycji, pracował jako kancelista na uczelni, wykonywał kunstowne dyplomy dla studentów. Zapewniało mu to nawet godziwe utrzymanie. Za 8 do 9 wierszy otrzymywał zwykle po 10 czerwonych złotych¹³. Wtedy to po raz pierwszy podjął się nielegalnej działalności. Mianowicie zaczął podrabiać bilety teatralne. Były to wyłącznie bilety na miejsca na parterze, a ponieważ na parterze miejsca nie były numerowane, więc proceder bardzo długo uchodził Ceyzikowi bezkarnie. Znacznie później sam przyznał się do winy.

W Wilnie związał się z kołem wolnomyślicielskim, zbliżonym do masonerii, do którego należeli też malarze Józef Oleszkiewicz i Jan Damel. W 1805 roku ożenił się z Marią Kaczyńską, córką Tomasza i przeniósł się do Słonima, gdzie miał dom i gospodarstwo otrzymane w spadku po zmarłych rodzicach. Następnie razem z bratem Feliksem i ze szwagrem żony – Tyrkiem, dzierżawił majątek Starzyna w pow. Słuckim, a następnie Hanusowszczyznę. W wolnych chwilach zaczął tworzyć zabawki z gliny, drzewa, bursztynu, a nawet z kości słoniowej. Obdarowywał nimi dzieci swoich sąsiadów: „Już w ówczas mówiono o jego zdolnościach muzycznych, rytowniczych, rzeźbiarskich i kaligraficznych...”¹⁴

Redaktor wychodzącego przed laty „Tygodnika Petersburskiego”, Przeclawski, poznał Ceyzika około 1811 roku. Wspomina go jako człowieka przyjemnej powierzchowności. Natomiast pewien adwokat z Kamieńca, będąc jeszcze młodym chłopakiem odwiedzał Ceyzika.

Ojciec p. Z. zamiłowany w ogrodnictwie dowiedział się od kogoś, że dzierżawca chutoru pod Międzyborzem posiada szczególny gatunek gruszek, znanych w kraju pod nazwą saplejanek (lub sapieżanek). Posłał więc syna, by rzecz sprawdził na miejscu i jeżeli się uda, nabył choć kilka okazów. Przybysz zastał gospodarza okolonego zgrają żebraków, z cierpliwością słuchającego próśb ich i molestacyj, w skromnym ubiorze wiejskim, niewielkiego wzrostu, szczupły. Miał cechy człowieka należącego do wyższego towarzystwa, był uprzejmy, gościnnie, mówił dużo o pomologii, dał nawet do zrozumienia, że się jej wyłącznie poświęca ...¹⁵

¹⁰ Informacja z archiwum Vladasa Dremy z Wilna.

¹¹ *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1937, T. III, s. 242.

¹² Archiwum Vladasa Dremy.

¹³ Dr Antoni J. [Rolle A.], *Ignacy Ceyzik garcarz – ceramik*, „Kraj”, nr 26, 24.06.1884, s. 21-22.

¹⁴ Tamże, s. 22.

¹⁵ Dr Antoni J., dz. cyt.

Będąc w Wilnie, a potem w Słucku artysta podjął pierwsze próby ceramiczne. Zaczął również fałszować pieniądze carskie:

Ceyzik zakłada na wielką skalę fabrykę wartościowych papierów w kraju kursujących, a znanych pod nazwą asygnat. Było ich dwa rodzaje – stare i nowe w poprawnym wydaniu: pierwsze wypuszczono do 1817 roku, ale ogólna ich suma dosięgła 836.000.000 rubli, a fałszerstwa zdarzały się dość często, wówczas minister finansów postanowił wycofać je z obiegu, a natomiast w innym, bardziej udoskonalonym produkować odbiciu. Ceyzik więc i te, i tamte w swoim tajemniczym naśladował zakładzie. Jakim sposobem władze się o tem dowiedziały – nie wiemy, dość, że się dowiedziały.¹⁶

Prawdopodobnie, jak to zwykle bywa, władzom carskim doniesiono o haniebnym procederze braci Ceyzików. W „Dodatku Kuriera Wileńskiego” (Nr 72 z 2 czerwca 1842 roku) ukazała się krótka, aczkolwiek bardzo wymowna notatka:

Wzywa się szlachcica Borkowskiego lub jego sukcesorów do ujawnienia się i odebrania przeznaczonych rzeczonemu Borkowskiemu jako nagrodę za wykrycie przezeń fałszerzy monet Ignacego i Feliksa Ceyzików tudzież Dominika Korzona – tysiąca rubli asygnacyjnych z przypadającymi za nie procentami od roku 1828.¹⁷

Działalność Ceyzika i jego współników wykryto w 1814 roku w folwarku Hanusowczyzna. Okazało się, że fałszerze w latach 1811–1815 zdołali podrobić 65 tysięcy rubli.

Aresztowano Ignacego, jego brata Feliksa, ich szwagra Dominika Korzuna i Ignacego Niemczewskiego. Wszystkich osadzono w więzieniu słuckim. Następnie przewieziono ich do Mińska. Poszlaki obciążały właściwie tylko Ignacego, ale dozorca więzienia traktował go łagodnie, a nawet w końcu pozwolił mu wychodzić do miasta. W czasie kilkuletniego śledztwa aresztanci, niezbyt pilnie strzeżeni, zbiegli do Wiednia, gdzie z kolei fałszowali banknoty austriackie. Tymczasem sprawa toczyła się dalej i w 1820 roku sąd słucki skazał zaocznie całą grupę. Ignacego i jego brata Feliksa pozbawiono praw i skazano na dożywotnią katorgę w kopalniach nerczyńskich. Tropieni przez policję austriacką fałszerze powrócili na Podole, zamieszkali pod zmienionymi nazwiskami (Ignacy jako Jakub Czudowski) w Międzyrzeczu (Międzybożu?). Wzięli w dzierżawę jeden z chutorów, tak licznych w dobrach ks. Adama Czartoryskiego i nadal fałszowali pieniądze.

Ceyzik nie wychodził z domku pod lasem z obszernym owocowym ogrodem, w którym również hodował kwiaty. Zasłynął wkrótce z dobroczynności. Tłumy nędzarzy z całej prowincji przychodziły do miłosiernego pustelnika, który rozrzucał garściami pieniądze, rozdawał biedakom odzież, a także ich dokarmał. Niestety znowu podrabiał banknoty wedle nowej, udoskalonej formy. Jego szwagier Tyrk pozbywał się fałszywek w dość zręczny sposób...

Oto jeździł do Włodawy, słynnej z jarmarków, tutaj za papiery przez szwagra fabrykowane nabywał konie, woły i produkty rozmaite, transportował to wszystko na Podole, zbywał koryzynie, słowem złe pieniądze przemieniał na dobre. Dostatek zawitał pod strzechy fałszerzy, koło działalności handlowej rozszerzało się coraz bardziej. Tyrk pod przybranym nazwiskiem zaczął odbywać podróże po Litwie. Podczas jednej takiej wycieczki poznany przez dawnego sługę na stacji pocztowej w Kobryniu, grodzieńskiej guberni, dostał się pod klucz. Po nitce łatwo było dojść do kłębka. Wkrótce też i Ceyzika aresztowano i przewieziono do Grodna. Tak

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Archiwum Dremy.

utrzymuje Przeclawski, a Maksimow dowodzi, że osadzono go w Bobrujsku. Więźniów trzymano pod ścisłym dozorem, tem bardziej, że w chutorze w owej dzierżawie podolskiej odnaleziono wszystkie przyrządy do fałszerstwa służące, odnaleziono i spore zapasy przygotowanych i niezupełnie jeszcze wykończonych asygnat. Sprawa ciągnęła się długo¹⁸.

Aresztowani w 1821 roku, w 1828 roku zostali zesłani na Syberię Ignacy do Tobolska, jego brat do kopalni nerczyńskich. W Ołoczach nad Argunią wkrótce umiera Feliks Ceyzik.

W przedstawionych powyżej faktach z biografii artysty zastanawiające jest toczące się przez kilkanaście lat śledztwo. Zwykle trwało ono znacznie krócej, nawet jeżeli sprawa trafiała do najwyższych instancji. Podobnie zakończona sukcesem ucieczka z więzienia też nie mogła się obejść bez pomocy z zewnątrz. Fałszerstwa pieniędzy w Rosji w XIX wieku były stosunkowo częste, zwłaszcza wśród przestępców pospolitych, dlatego Ceyzik nie był w oczach władz kimś wyjątkowym. Jednak jego talent był zupełnie wyjątkowy. Rzeźbiarz był nieprzeciętnie inteligentny i wykształcony, znał język francuski, angielski, niemiecki i rosyjski, a jego prace z gliny, drewna czy bursztynu zasługują na wysoką ocenę i do dzisiaj wzbudzają ogromne zainteresowanie i podziw¹⁹.

W sumie dopiero w więzieniu Ceyzik rozwinął swoje artystyczne zdolności. Jego wyroby z chleba i gliny oraz w przygotowanej według własnej technologii masie ceramicznej, przypominającej kamionkę angielską zdobyły sobie sławę, wręcz je rozchwytywano. Dzieła z czarnej, żółtej i rudawej gliny znajdowały chętnych odbiorców, a za ujawnienie receptury oferowano mu niebagatelną sumę 15 tysięcy rubli. Twórca formował figurki i drobne przedmioty użytkowe jak fajki czy naczynia. Dekorował je motywami roślinnymi, owadami lub scenkami mitologicznymi. Tworzył nawet w czasie kilkuletniego zesłania do Akatui. Jako narzędzia rzeźbiarskie służyły mu igła, zaostrzony gwóźdź, pręciki z miotły, ość ryby czy kawałek szkła.

Ignacy początkowo pracował w Berezowie jako modelator w hucie kupca Kurbatowa. Przewieziony do Tobolska, zachwyił swoimi wyrobami ceramicznymi tamtejszego gubernatora, który uchronił go od katorgi w kopalniach nerczyńskich. Ewa Felińska, zesłana do Berezowa za udział w tajnej organizacji patriotycznej, była również w Tobolsku, gdzie poznała Ceyzika. Zanotowała ten fakt we *Wspomnieniach z podróży do Syberii*:

Zwiedzając górne miasto, uderzył moje oko niewielki, lecz ładny domek, ocieniony nasłoniętymi brzoźkami, mającymi fizjonomię europejską. Powiedziano mi, że jego właścicielem jest Cejzik, mieszkaniec niegdyś naszych prowincji, wslawiony pięknem fabrykowaniem wycisków na glinie. Weszliśmy nawiedzić rodaka, który podobno lat ze dwadzieścia mieszka na Syberji. Wygląda jeszcze wcale czerstwo. Cejzik ma mieszkanie własne. Domek jest otoczony ogródkiem niewielkim wprawdzie, ale czysto utrzymanym, mieszczącym w sobie krzewy, kwiaty, ścieżki gracowane, hojdawkę, a nawet inspekta i potażernię, przypomniał mi fizjonomie naszego kraju, tak różną od Syberji. W tym kraju bowiem, nie przecisnął się jeszcze gust piękniejsza mieszkań naturą, podciągniętą pod prawidła sztuki...

Wyroby gliniane Ceyzika mają wielką wziętość na Syberji. Podczas zwiedzania tej prowincji przez Następcę, mieszkańcy tameczni zamówili u wymienionego artysty tacę glinianą, którą złożyli w ofierze dostojnemu podróżnemu, jako owoc wyrobów sybirskich, a która jak mówią, była przyjęta łaskawie. Cejzik ma dużo *odbytu* na swe roboty. Z odległych miejsc Sy-

¹⁸ Dr Antoni J., dz. cyt.

¹⁹ F. Nowiński, *Polacy na Syberii Wschodniej. Zesłańcy polityczni w okresie międzypowstaniowym*, Gdańsk 1995, s. 163.

berji zamawiają u niego urny, wazony, pomniejsze naczynia ku ozdobie, a nade wszystko mnóstwo rozchodzi się fajek. Roboty jego zalecają się pięknem rysunkiem i delikatnością. W każdym miejscu zasłużyłyby one na uwagę²⁰.

Artysta zajął się wytwarzaniem różnorodnych naczyń, waz, pucharów, urn, posągów, fajek oraz portretów o zadziwiająco subtelnym rysunku i niezwykle starannym wykonaniu. W Tobolsku Ceyzik wykonał dużych rozmiarów tacę z widokiem miasta, dar miejscowej ludności dla cara Mikołaja I, plakietkę z Chrystusem błogosławiącym dzieci oraz liczne, rzeźbione portrety, między innymi Piotra Moszyńskiego i Mikołaja Murawiewa Amurskiego – generalnego gubernatora wschodniej Syberii. Dzięki wysokim zarobkom Ceyzik dorobił się, wspomnianego przez Felińską, domu z ogrodem. Zamieszkał tam z drugą żoną, Rosjanką Akuliną, z którą miał 2 synów. Jego pierwsze małżeństwo, na żądanie żony, wyrażone w podaniu do Nowosilcowa w 1829 roku, zostało automatycznie rozwiązane.

Jednak i w Tobolsku ceramik ponownie zaczął podrabiać banknoty. Motywy przestępstwa nie do końca są jasne. Niektóre wersje podają, że celem artysty było „poderwanie rządowi rosyjskiemu kredytu, o czym miano dyskutować w kołach masonskich wileńskich i omawiać różne sposoby wyrobu papieru”²¹.

Na pytanie, dlaczego tak zdolny, wykształcony i inteligentny człowiek zajmował się fałszerstwem, odpowiedział: „Robiłem rosyjskie asygnaty, ale nie byłem fałszerzem pieniędzy, lecz dyrektorem banku polskiego rządu w czasie powstania 1831 roku”²².

Schwytany na gorącym uczynku w 1846 roku wysłany został na wschód, do kopalni nerczyńskich, do Akatui. Przykuty do taczki musiał pracować wraz z innymi kryminalistami przy wydobywaniu srebra. Po 9 latach ciężkiej, niewolniczej pracy, Ceyzik otrzymał pozwolenie na osiedlenie się pod Wierchnoudinskiem, a w 1857 roku w Irkucku, gdzie umiera około 1860 roku. Podobno na cmentarzu w Irkucku do 1956 roku stał nagrobek artysty, ale został zniszczony²³.

Artysta tworzył do końca życia, nawet w czasie kilkuletniego zesłania do Akatui. Ocalały nieliczne płaskorzeźby ceramiczne o tematyce więziennej i katorżniczej. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie znajduje się plakietka z glinki ceramicznej z ok. 1850–1860; *Katorga w syberyjskiej kopalni Akatui*²⁴, prawdopodobnie z autoportretem Ceyzika. Zachowały się 4 repliki tej pracy. Na jednej, znajdującej się w Muzeum w Tulczynie jest wryty napis w języku rosyjskim: „Wśród kopalni nerczyńskich jest kopalnia Akatui, tam znajduje się obóz, do którego są zsyłani najwięksi przestępcy. Przykuci do ścian i tacek, pracują cały dzień w górach, a na noc wracają do obozu”²⁵.

²⁰ E. Felińska, *Wspomnienia z podróży do Syberji, pobytu w Berezowie i Saratowie*, T. I, Wilno 1852, s. 48-49.

²¹ PSB, t. 3, s. 242.

²² E. Iwanowski, *Wspomnienia lat minionych*, Kraków 1876, T. II., s. 254.

²³ W. Faliński, *Polskie chudoźniki w Sybiri*, Irkuck 1995, s. 29.

²⁴ I. J. Ceyzik, *Katorga w syberyjskiej kopalni Akatui*, 1850–1860, glinka podmalowana, terakota, plakietka, wym. 22x34,5cm, własność Muzeum Narodowego w Warszawie.

²⁵ *Kształcenie artystyczne w Wilnie i jego tradycje*, katalog wystawy, red. J. Malinowski, M. Woźniak, R. Janonienie, Toruń – Wilno 1996, s. 32, il. I. 91.

Do najciekawszych prac (częściowo skatalogowanych w 1884 roku)²⁶ należą płaskorzeźby artysty, między innymi wizerunek św. Barbary, *Ceyzik w więzieniu* (więzień zapatrzony w krucyfiks), *Ceyzik w oknie więzienia*, (do którego zbliżała się kobieta z dwójką dzieci, nieszczęśliwa żona szczęśliwego w tej chwili męża), czy Ceyzik przykuty do taczek. Pozostały, rozproszone zapewne po całym imperium rosyjskim – posążki Buddy, a także innych bożków pogańskich, skwapliwie nabywane przez Buriatów oraz liczne rzeźbione portrety, między innymi popiersie Piotra Moszyńskiego i Mikołaja Murawiewa Amurskiego, generalnego gubernatora wschodniej Syberii, rzeźba *Apostoł* czy *Arystoteles z księgą*.

W Akatui powstało wiele prac o tematyce więziennej. Jednakże największy zbyty miały fajki i różnorodne naczynia użytkowe czy służące jako przedmioty dekoracyjne. Były to rozmaite wazy, wazki, wazoniki, patery, paterki, kubki, kubeczki, filiżanki, miseczki, cukiernice, kominki do fajek, puchary, pucharki i czarki z pokrywką. Wykonane z szaro-czarnej, żółtej i rudej kamionki. Niektóre ceramiczne naczynia Ceyzika do złudzenia przypominały metal. Twórca swoje wyroby szlifował, wygładzał, polerował, a także rytował, niektóre malował, inne dekorował nakładkami i reliefami z formy. Sporo naczyń było groszkowanych, ich powierzchnia przypominała fakturę pumeksu, zaś wewnątrz było szklawione. Swoje wyroby artysta dekorował, wykorzystując wcześniej zaobserwowane motywy z najbliższego otoczenia, ze świata organicznego, flory i fauny. Były to zwierzęta, ssaki, płazy, gady, ptaszki, owady, szczególnie często pojawiają się na naczyniach muszki, pszczoły, motyle, chrząszcze i robaczki świętojańskie. Znakomicie oddane były też takie detale jak drobne kwiaty, liście, winorośl, świeże pędy, gałązki, ale i całe spróchniałe drzewa.

Ceyzik używał też motywów symbolicznych jak płonące pochodnie, róg obfitości, kotwice, kraty, pęta, kolumny. Pojawiały się w jego kompozycjach motywy fantastyczne i sceny mitologiczne. Wszystkie elementy wykonane były z zadziwiającą precyzją i subtelnością, biorąc pod uwagę fakt, że twórca miał do dyspozycji bardzo prymitywne narzędzia i ograniczone możliwości. Świetna kompozycja reliefów, mistrzowskie proporcje naczyń ceramicznych, finezyjne formy, znakomicie oddane detale, wydają się być nasycone poetyką i głębią, wzmacniają ekspresję artystycznej wypowiedzi i pozwalają przetrwać tym dziełom w dorobku polskiej sztuki. To twórczość ukazująca wrażliwość i niepowtarzalny, samorodny, czysty talent. Patrząc na prace Ceyzika możemy powtórzyć za wieszczem, że tylko sztuka jest w stanie ocalić i odrodzić świat.

Formą naczyń i rodzajem zdobień ceramika Ceyzika przypomina nieco wyroby Josiah Wedgwooda (1730–1795), angielskiego artysty ceramika, który wprowadził do produkcji nieszkliwioną kamionkę barwioną i kamionkę matowoczną (tak zwaną *basaltware*).

Niektóre naczynia przypominają też wazy i amfory greckie, natomiast wszystkie wyroby Ceyzika cieszyły się taką popularnością, że rzemieślnicy zabajkalscy zaczęli je podrabiać. Artysta tworzył swoje dzieła w glinie poddanej specjalnej obróbce. Recepturę jej przygotowania знаła tylko jego żona i syn, to była rodzinna tajemnica. Za ujawnienie tajemnicy produkcji proponowano ceramikowi ogromną sumę pieniędzy.

²⁶ Dr Antoni J., dz. cyt.

Ceyzik odrzucił ofertę, pragnąc za udostępnienie swego sekretu jedynie powrotu do kraju. Z relacji Agatona Gillera wiadomo, że do końca życia artysta – stary, schorowany i prawie niewidomy – żył nadzieją powrotu²⁷.

Po śmierci męża Akulina z synem wróciła do Tobolska. Młodszy syn zmarł w Akatui. Jeszcze długo rodzina rzeźbiarza używała pozostawionych ceramicznych form do produkcji naczyń. Trudno stwierdzić, ile dzieł pozostawił Ignacy Ceyzik. Jego wyroby mogą znajdować się niemal w całym rosyjskim imperium. Sprzedawał je okolicznym mieszkańcom i carskim dostojnikom. Dzieła artysty znane były w całej Syberii i poza jej granicami. Próbowano je nawet podrabiać. Dla kolekcjonerów już w połowie XIX wieku miały wartość dzieł sztuki. W 2 połowie XIX wieku duży tobolski zbiór prac Ceyzika posiadał Onufry Pietraszkiewicz (filomata wileński). Ta kolekcja trafiła potem do Wilna i była własnością jego bratanka Jana Pietraszkiewicza. Kilka przedmiotów należało do Piotra Moszyńskiego w Krakowie oraz Tomasza Zielińskiego w Kielcach²⁸.

Współcześnie prace Ignacego Ceyzika znajdują się w Muzeum Narodowym w Krakowie (10 obiektów: w tym cukiernica z przykrywką, 3 wazon, 2 kominki do fajek, 3 pucharki z przykrywkami i figurka *Śpiący Amor*), w Muzeum Narodowym w Warszawie (3 obiekty: wazonik, kominek do fajki i plakietka *Katorga w sybirskiej kopalni Akatui*), w Muzeum Pałacu w Wilanowie (6 obiektów: wazonik, pucharek, puchar, czarka z pokrywką, jajko z brązowej gliny i czeczotowe pudełko z owalną plakietką z gliny). Jeden wazonik jest własnością Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie²⁹.

Ponadto 8 prac Ceyzika znajduje się na Litwie (5 dzieł: 2 wazy, 2 pucharki, 1 plakietka *Ceyzik w więzieniu* w zbiorach Litewskiego Muzeum Sztuk Pięknych (Lietuvos dailes muziejus), kolejne 2 reliefy są własnością Litewskiego Muzeum Narodowego (Lietuvos nacionalinis muziejus). Plakietka *Macierzyństwo* znajduje się w Kownie w Muzeum Narodowym Sztuk Pięknych im. M. K. Ciurlionisa³⁰. Nieliczne dzieła znajdują się w zbiorach muzealnych Czyty, Irkucka i Krasnojarska. Zachowało się kilka autoryzowanych kopii płaskorzeźby więzienia w Akatui. W muzeum krajoznawczym w Czycie przechowywanych jest 8 sztuk jego wyrobów. Są wśród nich 3 płaskorzeźby: portret generała-gubernatora M. Murawjowa-Amurskiego, cmentarz katolicki (prawdopodobnie w Akatui) i Chrystus błogosławiący dzieci. Inne przedmioty to: dzbanuszek, świecznik, szkatułka, wazonik i puchary. Na jednym z nich przedstawiona jest historia życia artysty³¹.

²⁷ A. Giller, dz. cyt., s. 62.

²⁸ *Słownik Artystów Polskich i Obcych w Polsce Działających*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 307.

²⁹ Kwerendy w Muzeum Narodowym w Krakowie, Warszawie, w Muzeum Pałacu w Wilanowie i w Muzeum Wojska w Warszawie.

³⁰ Ona Mazeikiene, *Ignacy Ceyzik – utalentowany artysta i namiętny fałszerz pieniędzy*, w: *Lietuvos dailes muziejus metraštis 2*, Vilnius 1998, s. 166-174.

³¹ F. Nowiński, dz. cyt., s. 164.

*

Kto wie czy w innych, sprzyjających okolicznościach Ignacy Julian Ceyzik mógłby zdobyć międzynarodową sławę wielkiego, nieprzeciętnego artysty. Niestety, umarł daleko na Syberii, jego dzieła zostały rozproszone i niewiele osób obecnie poza wąskim gronem specjalistów rozpoznaje i zachwyca się jego twórczością. Chęć szybkiego wzbogacenia się była silniejsza. Artysta nielegalną działalnością zszargał swoje dobre imię. Zapisał się w naszej pamięci jako niezwykle uzdolniony rzeźbiarz ceramik, który zszedł na złą drogę. Był niezwykle błyskotliwym, inteligentnym, dowcipnym i wrażliwym człowiekiem. Na nieszczęście fantastą, który w pogoni za pieniądzem zagubił się, stracił poczucie rzeczywistości. Po raz kolejny prawdziwe okazało się stwierdzenie, że pieniądze jednak szczęścia nie dają. W przypadku Ignacego Ceyzika stały się narzędziem niewoli.

